

czytaj e-puls.tauron.pl



Przenoszę się w dawne czasy

Nazywam się Dorota Zielińska, w Kopalni Wapienia „Czatkowice” pracuję 25 lat, obecnie na stanowisku specjalisty ds. obsługi kancelarii. Bardzo lubię swoją pracę, ponieważ każdy dzień jest inny, a kontakt z ludźmi i służenie im pomocą przynosi mi wielką satysfakcję. Moim hobby jest m.in. piesza turystyka.

Gorąco polecam wycieczkę szlakiem zamków położonych na terenie Jury Krakowsko-Częstochowskiej. Podróż proponuję rozpocząć od wędrowki wokół ruin zamku w Olsztynie k. Częstochowy.

Pierwsza wzmianka o zamku olsztyńskim pochodzi z roku 1306. Legenda głosi, że zamek posiada połączenie podziemne z klasztorem na Jasnej Górze.

W Olsztynie można przejechać, aby w kolejnym dniu wycieczki pospacerować szlakami turystycznymi w Rezerwacie Sokole Góry. Jeden z nich prowadzi do starego drewnianego kościołka, kapliczki oraz źródła św. Łdziego. Piękne malowniczo położone wiejskie tereny powodują, że przeniesiemy się myślami w dawne czasy.

W następnym dniu podróży proponuję odwiedzić ruiny zamku Ostrężnik.

Zachowane resztki zamku pozwalają przypuszczać, że obiekt składał się kiedyś z zamku górnego i dolnego otoczonego głęboką fosą. Obecnie wszystko wskazuje, na to, że mury zamkowe zostały w XVIII lub też XIX wieku celowo rozebrane. Podobno Ostrężnik przez długi okres czasu był siedzibą zbójników, a w podziemiach zakopane są ich łupy.

Teren ruin porośnięty jest starym lasem liściastym. W skale, na której wzniesiono warownię, znajduje się Jaskinia Ostrężnicka. Jaskinia posiada korytarze o długości ok. 90 metrów i jest obecnie obiektem wycieczek speleologicznych. Zamek jest połączony podziemnymi korytarzami z zamkiem w Olsztynie.

Po tej wędrowce proponuję pojechać na obiad do Złotego Potoku i zjeść w pięknych okolicznościach przyrody, w Dolinie Wiercicy, pysznego pstrąga.

Znajdujący się tam Rezerwat Parkowe obejmuje cenną przyrodę, świetnie przygotowaną do turystyki pieszej oraz rowerowej. Re-



zerwat kryje kryształicznie czyste źródła oraz ciekawe ostańce skalne o niesamowitych kształtach i nazwach,

np. Brama Twardowskiego, czy Diabelskie Mosty.

Park jest też siedliskiem życia ciekawych gatunków

flory i fauny. Przy stawie Sen Nocy Letniej stoi zabytkowy Młyn Kołaczew i bije Źródło Spełnionych Marzeń. Jest tutaj także park linowy.

Kolejny dzień proponuję spędzić na przechadzce w otoczeniu zamku w Smoleniu, który wznosi się na porośniętym lasem wapiennym wzgórzu, na wysokości 485 m n. p. m.. Obecny zamek został z pewnością wybudowany przez Ottona z Pilicy, herbu Topór. Z czasem ród ten, od nazwy miejscowości, przyjął nazwisko Pileckich.

Od zamku prowadzi szlak do skałek na których można uprawiać wspinaczkę skałkową.

Kolejną atrakcją wyprawy stanowią ruiny zamku w Ojcowie. Położone są na szczycie 36-metrowej skały, w środkowej części doliny Prądnika. Zbocza góry zamkowej porastają drzewa liściaste m.in.: lipy, grab, klon, jawor. Tradycja głosi, że nazwa warowni, w swej pierwotnej formie brzmiąca Ociec, została nadana przez samego króla Władysława Łokietka, na pamiątkę walki o tron krakowski jego ojca, który w okolicznych jaskiniach znajdował schronienie.

W Ojcowie proponuję zwiedzić piękne muzeum przyrodnicze, Jaskinię

Łokietka, a następnie odpocząć posilając się wędzonym pstrągiem, wyhodowanym w tutejszych stawach.

Ostatnią noc wycieczki można spędzić w zamku Korzkiew. Zamek znajduje się na wzgórzu otoczonym zakolem rzeki Korzkiewki. W 1352 roku wzgórze kupił Jan z Syrokomla, późniejszy podsądek Krakowski i przystąpił do budowy rodowej siedziby. Charakterystyczna rzeźba terenu, przywodząca na myśl kształt staropolskiej tyżki, Korzkwi, z czasem nie tylko dała nazwę zamkowi, rzece, i pobliskiej wsi, lecz również nazwisku rodowemu Korzkwickich.

Jedną z legend związana jest z zamkiem i kościołem, które w XV wieku połączone były ponoć mostem zawieszonym nad doliną rozciągającą się pomiędzy wzgórzami. Most umożliwił właścicielowi Korzkwi przemieszczanie się z zamku do kościoła ponad głowami okolicznych chłopów. Z wiszącego mostu spadła córka jednego z posiadaczy dóbr. Z łez jej matki rozpaczającej po utracie ukochanej latorośli miała powstać rzeczka Korzkiewka, która płynie obecnie pomiędzy zamkiem a kościołem.

Dorota Zielińska

Szlakiem Dolin Podkrakowskich

Mam na imię Karol Piłka, pracuję w Ciepłowni TAURON w Olkuszu na stanowisku elektromontera. Moją pasją jest turystyka piesza i rowerowa oraz fotografia. Na każdą wycieczkę zabieram ze sobą aparat, aby móc uwiecznić krajobrazy i najbardziej fascynujące przyrodniczo miejsca.

Wędrowką pasjonuję się od lat 90-tych, to wtedy wraz z grupą znajomych wyjeżdżaliśmy w góry (Tatry, Beskidy, Pieniny, Bieszczady). Bez względu na pogodę opracowywaliśmy szlak i wędrowaliśmy po kilkanaście kilometrów, zatrzymując się na odpoczynek w różnych schroniskach górskich.

Dla niektórych znajomych, celem tych wyjazdów było zdobywanie kolejnych szczytów, wyszukiwanie trudnych do przebycia tras. Dla innych była to radość, odpoczynek, spokój, możliwość odizolowania się od codziennych spraw i kontakt z naturą. Jestem zdecydowanym zwolennikiem tej drugiej opcji.

Po latach, kiedy nasze drogi się rozeszły, ja w dalszym ciągu szukam kontaktu z naturą – odpoczynku i ukojenia. Wybrałem Dolinki Podkrakowskie. Mam do nich kilkanaście kilometrów od mojego miejsca zamieszkania. Podróżuję sam lub z żoną, a na wycieczki wybieram się



zazwyczaj w środku tygodnia, aby uniknąć tłumów, które pojawiają się w weekend. O Dolinkach Podkrakowskich można opowiadać godzinami. Udało mi się odwiedzić prawie wszystkie, każda z nich jest inna i ma swój niepowtarzalny urok. Oprócz białych wapiennych skał, można zobaczyć skalne bramy, wąwozy, źródła, potoki a nawet wodospady. Bardzo lubię te mniej zatłoczone miejsca, takie jak Dolina Racławki, Szklarki czy Eliaszówki. Moim faworytem jest Dolina Prądnika i Dolina sąsypowska w Ojcowskim Parku Narodowym. Szczególnie ciekawa jest ta druga, z żółtym szlakiem podążającym z Pieskowej Skały przez Sokolec-Wolę Kalinowską-Sąsypów, a kończącą

się w Ojcowie. Trasa tej dolinki przebiega wzdłuż potoku Sąsypówka, otoczona jest łąkami oraz lasem iglastym i liściastym, który późnym październikiem eksploduje kolorami, co na fotografiach wygląda imponująco. Można się tutaj zmęczyć w zaledwie parę minut, ale lepiej pospacerować bez większego wysiłku przez cały dzień, napajając się widokami. Wreszcie dojechać do Ojcowy i odwiedzić miejsca o których piszą w prawie wszystkich podręcznikach do historii i przewodnikach turystycznych. Zwieńczeniem podróży jest obiad w postaci wędzonego ojcowskiego pstrąga.

Lubię również zwiedzać miejsca tajemnicze, mało znane, stare kapliczki czy cmentarze. Podczas ostatniej wędrowki między miejscowościami Gołaczewy i Cieplice, w środku gęstego michałowskiego lasu, natrafiłem na betonowy krzyż. Chciałem dowiedzieć się o nim czegoś więcej od miejscowej ludności, ale żaden z mieszkańców nic o nim nie wiedział. Dopiero pewien leśnik opowiedział mi zasłyszaną historię. Dowiedziałem się, że krzyż ufundował w 1972 roku leśnik i geograf Piotr Szybalski, który w czasie wojny pełnił funkcję gajowego w Leśnictwie Poręba i postawił krzyż w intencji i wdzięczności za to, że ją przeżył.

Karol Piłka

Szachowy Mistrz

Ponad 1000 uczestników z 14 federacji szachowych wzięło udział w turnieju „Szachy w Ustroniu łączą pokolenia”. To jedna z największych tego typu imprez w Europie. W kilkudniowym maratonie szachowym grali najlepsi szachiści z całej Polski. Wśród nich znalazł się Piotr Piesik z biura zakupów TAURON Nowe Technologie, który został Mistrzem Polski Energetyków w tej dyscyplinie sportu.



To drugi rok z rzędu kiedy nasz kolega sięga po ten zaszczytny tytuł. Piotr jest graczem czynnym, stale rozwijającym się i z aspiracjami na uzyskanie tytułu arcymistrza szachowego. Regularnie gra w ligach szachowych: polskiej, czeskiej i słowackiej. W wolnych chwilach uczy młode pokolenie szachowego rzemiosła.

W ramach ustronńskiego festiwalu, który odbył się w dniach 13-21 sierpnia br. rozegrano ogólnopolskie

mistrzostwa branżowe: energetyków, górników, nauczycieli, turnieje dziecięce oraz turnieje w kategorii open.

Uczestnicy festiwalu mieli okazję zmierzyć się z prawdziwą gwiazdą tej dyscypliny – pochodzącym z Indii Viswanathanem Anandem. Był mistrzem świata w latach 2007-2013, pokonując takie nazwiska jak Kasparow czy Karpow.

Naszemu koledze życzymy kolejnych sukcesów.

Grajan Respondek

PRACUJ W TAURONIE! Kogo szukamy? Jak to zrobić? Sprawdź na pracuj.tauron.pl